

*WIELOŚĆ SPOJRZEŃ NA MAŁŻEŃSTWO
I RODZINĘ*, PRACA ZBIOROWA POD REDAKCJĄ
ANNY KWAK I MARIOLI BIENKO,

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU
WARSZAWSKIEGO, WARSZAWA 2012, 314 s.,
ISBN 978-83-235-0920-2

Gamologia i familiologia w ostatnich czasach przeżywa w Polsce, z formalnego punktu widzenia, rozkwit. Ukazuje się bowiem coraz więcej prac poświęconym małżeństwu i rodzinie, lecz zazwyczaj w przypadku prac zbiorowych mamy do czynienia z opracowaniami o charakterze co najwyżej przyczynkarskim, o ile nie wręcz w tonie namolnego kaznodziejstwa. Reguły oceny dorobku naukowego – przez lata skupione na liczbie publikacji, niezależnie gdzie wydanych – sprawiały, iż szeroko rozumiane nauki o rodzinie stały się ofiarą zasady *publish or perish*. Tym większą przyjemność stanowi lektura tomów, które – choć niepozbawione wad – nie uderzają okazjonalnością i przyczynkarstwem. W mojej opinii w przypadku omawianej pracy – pomimo jej zróżnicowanego charakteru – mamy do czynienia z pracą zdecydowanie powyżej typowego poziomu. Tom *Wielość spojrzeń na małżeństwo i rodzinę* skupia się – zgodnie z tytułem – na prezentacji różnorodnych podejść do analizy życia małżeńsko-rodzinnego. Jest on dedykowany zmarłej niedawno prof. Marii Ziemskiej i w związku z tym zdecydowana większość podjętych prac związana jest z zainteresowaniami naukowymi nieżyjącej już badaczki rodziny.

Merytoryczną część tomu¹ rozpoczyna tekst *Małżeństwo i rodzina z perspektywy teorii ewolucji i genetyki* Andrzeja Mościskera poświęcony – mało docenianym w naukach społecznych – biologiczno-genetycznym uwarunkowaniom wzorców tworzenia związków i rodzin. Autor w bardzo przystępny sposób omawia odmienne u kobiet i mężczyzn zarówno podejście do inwestycji w związek i posiadanie potomstwa, jak i kryteria doboru partnera życiowego i seksualnego. Podejmuje on próbę wykazania, że nie można traktować zachowań prokreacyjnych i matrymonialnych *homo sapiens* jedynie jako wytwór kultury z uwagi, choćby na duże podobieństwo wielu zasad z innymi przedstawicielami naczelnymi. Podsumowaniem tego rozdziału jest próba połączenia dwóch odmiennych spojrzeń na model nauk społecznych, a mianowicie: standardowego (wychodzącego z założenia, iż to jedynie uwarunkowania kulturowe odpowiadają za wybory, jakie jednostka dokonuje w życiu) oraz

¹ Mam na myśli część merytoryczną, albowiem tom ten rozpoczyna, oprócz wprowadzenia, wspomnienie o prof. M. Ziemskiej pióra Anny Kwak.

ewolucyjnego (opartego na pojęciu adaptacji do warunków anatomicznych, fizjologicznych, środowiskowych). Dzięki temu lepiej rozumiemy zachowania demograficzne „zwierząt społecznych”.

Z kolei Anna Kwak w opracowaniu po tytule *Od i do małżeństwa i rodziny: „czas” rodziny – „czas” jednostki* koncentruje się na ocenie, na ile prawdziwe są często formułowane opinie o kryzysie małżeństwa i rodziny. Autorka wychodzi od opisu najważniejszych aspektów zmian, jakim w trakcie ostatniego stulecia podlegała rodzina. Następnie skupia się na zmianie podejść do rodziny obserwowanych wśród badaczy w trakcie półtora wieku. Stara się wskazać różne podejścia do wartości małżeństwa i rodziny. Kolejny punkt jest poświęcony najważniejszym wymiarom obecnie obserwowanych zmian. Są to: depatriarchalizacja, dezinstytucjonalizacja, indywidualizacja, autonomizacja i „uwalnianie” bliskich relacji od innego niż intymność kontekstu. Rozdział zakończony jest rozważaniami o prognozach dla małżeństwa i rodziny, ujmowanych jako powolna kontynuacja przedstawionych wcześniej procesów. Słabością tego opracowania jest brak analizy empirycznej. Wskazane byłoby omówienie wyników przynajmniej polskich badań. Empiryczny kontekst reprezentują wyłącznie przywołane na początku opracowania dane statystyczne odnoszące się do wybranych wymiarów przemian zachowań matrymonialnych i prokreacyjnych. Czytając ostatnią część tego rozdziału, Czytelnik samoistnie stawia sobie pytania, w jakim stopniu zaobserwowane i przewidywane w bardziej rozwiniętych krajach przemiany tworzenia i funkcjonowania małżeństwa i rodziny można odnieść do Polski, jakie czynniki mogą przyspieszyć/spowolnić/zatrzymać zachodzące zmiany. Sądzę bowiem, iż choć konwergencja zachowań rodzinnych w długim okresie wystąpi, to „ścieżka dojścia” niekoniecznie musi w polskich realiach niewolniczo powielać wzorce zaobserwowane gdzie indziej. Co więcej, nikt nie jest w stanie określić do jakiego docelowego modelu małżeństwa i rodziny zmierza rodzina europejska.

W znacznym stopniu powyższą tematykę kontynuują dwa kolejne opracowania. W pierwszym z nich Mariola Bieńko (*„Rozważni i romantyczni” małżonkowie, czyli społeczno-kulturowe konstrukty bycia razem*) skupia się na najważniejszych desygnatach współczesnych małżonków, podkreślając znaczenie płci, seksu, miłości jako podstawowych wymiarów wpływających na zróżnicowanie, zmienność i płynność związku zwanego małżeństwem. Po lekturze tego opracowania samoistnie – zwłaszcza po przywołaniu opinii F.M. Cancian, iż „małżeństwo jest instytucją zbyt ekonomiczną i polityczną, żeby otworzyć się na coś tak irracjonalnego jak miłość” – nasuwa się myśl, iż to, co niektórzy nazywają kryzysem małżeństwa, jest tylko prostą konsekwencją (nadmiernego) uwzględniania miłości wśród kryteriów, od spełnienia których zależy decyzja o zawarciu małżeństwa. Myśli A. Kwak kontynuuje także Anna Kotlarska-Michalska (*Główne kierunki przemian w kobiecych rolach małżeńskich i macierzyńskich*), która skoncentrowała się na zmianach postaw, zachowań i ról odnoszących się do żony, partnerki, matki.

Drugim wątkiem badawczym, podjętym w kolejnych trzech opracowaniach jest wpływ rodziców, ich postaw, opinii i zachowań na dzieci. Ewa Wyrwich-Hejduk – na podstawie własnych badań przeprowadzonych wśród studentów warszawskich szkół wyższych – rozważa ten problem na przykładzie oddziaływania rodziców na poglądy dzieci w sferze małżeńskości. Autorka wskazuje, iż o takim wpływie można mówić w odniesieniu do formy związku i wspólnego zamieszkiwania przed ślubem. Interesującym wynikiem jest konstatacja, iż studentki w większym stopniu są zgodne z poglądami swych matek, zaś studenci – ojców, aczkolwiek generalnie to matki w większym stopniu oceniane są jako osoby, z których poglądami badani solidaryzowali się. Co więcej, choć zdecydowana większość studentów ocenia małżeństwa swych rodziców jako udane (83,3%, z czego 31,3% „zdecydowanie udane”), znacznie mniejszy odsetek (73,3%) uznaje życie rodziców za wzór godny do naśladowania, z czego i tak większość jedynie częściowo. Szkoda, iż Autorka opracowania nie stara się wyjaśnić, jaki mechanizm sprawczy powoduje, że badani nie chcą powielać wzorców udanego ich zdaniem życia.

Bardzo ciekawym zagadnieniem zajęła się Magdalena Stanowska (*Długoterminowe konsekwencje rozvodu. Problemy dorosłych dzieci z rodzin rozwiedzionych*). Do kanonu wiedzy socjologicznej i demograficznej należy świadomość długookresowego wpływu rozvodu rodziców na dzieci (osiągnięcia szkolne, wykształcenie, formowanie własnych związków, częstość odwoływania się rozvodu jako sposobu zakończenia własnego małżeństwa). Badania tego typu w Polsce są jednak rzadko podejmowane. W omawianym opracowaniu Autorka rozważa ten problem na podstawie wywiadów pogłębionych przeprowadzonych z osobami, które przeżyły rozwód rodziców. Wśród najważniejszych konsekwencji najczęściej występują: pogorszenie relacji z ojcem oraz kłopoty z pełnym zaangażowaniem się w związki, które dorosłe dzieci osób rozwiedzionych starają się stworzyć.

Trudno jest jednoznacznie ocenić problematykę rozdziału Anny Chmielewskiej, który zatytułowała *Środowisko rodzinne jako źródło trudności i wsparcia*. W mojej ocenie jest to najsłabsze opracowanie. Autorka podjęła próbę wykazania, że wpływ rodziny, a przede wszystkim rodziców, może mieć zarówno dobre, jak i zgubne konsekwencje dla jednostki. Wybrana metoda, wywiady z 25 osobami w różnym wieku, a zatem znajdujących się na różnych etapach przebiegu życia, które z uwagi na popełnione wykroczenia lub przestępstwa znajdują się pod dozorem kuratora sądowego, nie pozwala na sformułowanie żadnych ogólnych wniosków. Autorka podjęła próbę przeprowadzenia analiz ilościowych. Zastrzeżenia budzi posługiwanie się wielkościami względnymi (procentami) obliczanymi na podstawie próby złożonej z 25 obserwacji. Utracona została tym samym potencjalna wartość przeprowadzonych wywiadów, przejawiająca się w możliwości budowania typologii i wydobywania na jaw ukrytej logiki ludzkiego postępowania. Wartości opracowania nie wzmacniają również próby uogólnień na bazie danych statystycznych pochodzących sprzed 10–20 lat.

Dwa kolejne rozdziały to opracowania poświęcone trzeciemu wątkowi recenzowanej pracy. Jest to sytuacja matek wielodzietnych. Pierwsze z nich, autorstwa Katarzyny Świątek (*Spoleczny odbiór wielodzietności w opiniach matek posiadających liczne potomstwo*), poświęcone jest społecznej ocenie wielodzietności wyrażanej w obliczu osób nią „dotkniętych”. W drugim Joanna Bukojemska (*Matki wielodzietne w ponowoczesnym świecie – poczucie spełnienia czy braku perspektyw?*) rozważa samoocenę położenia matek wielodzietnych, a zwłaszcza poziomu satysfakcji w zaistniałej sytuacji rodzinnej. Oba teksty łączy podobne źródło informacji. Są to badania jakościowe przeprowadzone z niewielką grupą matek posiadających przynajmniej troje dzieci. Narzuca to liczne ograniczenia odnośnie do uogólnień, zwłaszcza w przypadku tekstu drugiego, w którym próba badawcza ograniczona była do mieszkanek Warszawy posiadających wykształcenie znacznie przewyższające poziom typowy dla zbiorowości matek mających przynajmniej troje dzieci. Niemożność generalizacji dodatkowo wzmagają duże rozbieżności wieku badanych kobiet, co skądinąd zostało zauważone tylko przez pierwszą Autorkę przy okazji podkreślania zmian zachodzących w stosunku służby zdrowia do matek będących w ciąży trzeciej, czwartej czy dalszej. Wśród najważniejszych wniosków płynących z przeprowadzonych badań znajdują się między innymi stwierdzenia, że wielodzietność jest społecznie łatwo dostrzegalna i przyciągająca uwagę. Jeśli pojawia się negatywne podejście, to nie jest ono demonstrowane jawnie (niewiele matek mówiło o tego typu doświadczeniach). Zwrócono także uwagę na to, że kluczem do pozytywnej samooceny matki wychowującej liczne potomstwo jest wsparcie męża oraz świadomość wartości własnej pracy wykonywanej w domu.

W przypadku dwóch ostatnich rozdziałów, oba autorstwa Małgorzaty Szeroczyńskiej, nie czując się kompetentnym w zakresie merytorycznej oceny, ograniczę się do podania tytułów – *Mażeńskie ustroje majątkowe* i *Stosunki finansowe w małżeństwie* – oraz do stwierdzenia, iż jest to przegląd prawa i jego wykładni odnośnie do sformułowanej w tytule, problematyki.

Jak zatem widać z powyższej relacji, omawiany tom jest rzeczywiście zróżnicowany, prezentując wielość spojrzeń na małżeństwo i rodzinę, choć przede wszystkim na rodzinę definiowaną jako tę nuklearną.

Słabością większości rozdziałów omawianej pracy jest brak właściwej struktury – brak jest jasno określonego celu, w trzech przypadkach brak jest podsumowania, zaś w innych choć wyróżniono „uwagi końcowe” nie mają one charakteru podsumowania, lapidarnie „punktującego” najważniejsze ustalenia z jednoznacznym określeniem najistotniejszych ustaleń. Siłą jest z kolei dobra jakość większości opracowań oraz różnorodność tematyki, pozwalająca na poszerzenie wiedzy o współczesnej, polskiej rodzinie.

Piotr Szukalski

Katedra Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny UŁ